

157

do 1. 180407
(A.Z.)
MR 97

**POCZĄTEK UWAG
NAD DUCHEM DZIENNIKA**

NOWA POLSKA,

DZIEŁKO Z WYDANIA WARSZAWSKIEGO POD NAPISEM: *HOLA!* PRZEDRUKOWANE W KRAKOWIE NA KORZYŚĆ RANNYCH W OBECNEY BITWIE WOJOWNIKOW.

KOSZTEM WINC. DOB. PÓŁK. WOYSK POLSK. KRZYŻÓW WOYSK. KAWALERA.



D. 40.555

1831,

KOCHANY BRACIE!

Opuszczając Warszawę dnia 19. Marca, zabrałem z sobą do czytania w drodze kilka w tych dniach wyszłych dzienników i gazet naszych. Skorom się w miejscu przyjaznym spokojnemu rozmyślaniu znajdowałem; po dogodzeniu ciekawości co do dziennych nowin, wzięłem się do czytania komentowancy teraz przezemnie Nowey Polski, i w niey w zakończeniu Ucztą zemsty uraczonym zostałem. Wystawić sobie nie zdołasz Bracie, iak głębokie wrażenie ten płód piekła we mnie sprawił! Inna rzecz iest czytać co podobnego w kawiarni w Warszawie wśród roztargnienia, gdzie myśl iedną wygania drugą; inna w samotności, gdzie zdanie każde pilnie rozważonóm bywa. Chceszli tego sam doświadczyć na sobie, postaray się o Numer 74. Nowey Polski i Ucztę zemsty w samotności przeczytay, a weyrzysz w sam głęb przepaści piekielnych. Niczém są w porównaniu uczucia i zdania, iakie wyobraźnia Milтона przypisuje czartom, niczém i ta szczytna czartowskiej złościwości myśl:

I w piekle dobrze prawa naywyższości użyć,

Lepiej w piekle panować niżli w niebie służyć.

Do napisania Uczty zemsty trzeba było bydz czartem wcielonym, lub za iego dyktowaniem pisać. Modlitwa, Precz z Bogiem i Uczta zemsty, przeięty odtąd zgrozą wszystkie władze duszy mojej. Zerwałem się z łóżka, wzięłem się do pióra i skreśliłem początek uwag nad duchem Nowey Polski, które dostawszy się do domu wykończyłem. Nie dziw się przeto, iż się one rozpoczynają, w brew zniomemu ci sposobowi moiego pisania, od poetycznego obrazu. Gdy będiesz mógł, postaray się o to, ażeby drukiem upowszechnione zostały, iżeżeli aż dotąd nic lepszego przeciw bluźnierczey modlitwie nie ogłoszono.

Bądź zdrów

w Kłobusinie dnia 15. Kwietnia 1831. r.

A. Z.

Dixit insipiens in corde suo: Non est Deus.

Psalm 13. v. 1.

Rzekł głupi w sercu swoim: Niemasz Boga!!!

Numer 67. dziennika pod tytułem: Nowa Polska, stanowi epokę w historii języka, stylu i umysłowej kultury w Polsce. Pierwszy raz od zaprowadzenia druku w słynnym od wieków z poczciwości Narodzie, zbiegły się w nim z sobą wyrazy, *Precz, z Bogiem.*

Od samego początku wybuchnienia u nas wiekopomnego powstania, wbrew sobie przeciwne główne dwa uczucia zajmują serca dobrze myślących Polaków. Cudowną jakąś potęgą nagle odwalony kamień grobowy, którym obumarła Ojczyzna nasza przywaloną została, stawil iey prawym Synom zachwycający widok Matki, obwodzący iuż po nich długiemi uspieniami omdlałe źrenice, i pocieszające swe dzieci pierwszym piieszczotliwym uśmiechem. Zbiegli się w około niey Reprezentanci Narodu, woysko i lud cały, radość z dźwigania iey łącząc z oba-

wa, ażeby niewładnący jeszcze wszystkimi członkami, iakie zbyt zapalczywe lub nieostrożne wstrząśnienie, nie przyprawiło o śmierć zupełną, z którejby już więcej nie powstała.

Kiedy tak wszystkich umysły i serca zwracają się do zajmującego ich wyłącznie przedmiotu, kiedy radą i połączonemi siły, widzą już choć po części pomyślnym skutkiem wieńczone swe prace; od samego iey początku stawia im się widok ścinający krew w żyłach, od którego na próżno odwracają oczy.

Z tegoż grobu, obok naydroższej ich Matki, wznosi się coraz wyżej okropny iakiś potwór. Twarz iego cała grobową osłonią krepą, przerażającym głuszy głosem, wołając: iam to ten kamień bez pomocy Nieba i ziemi własną wyparła głową. Nazywam się *Nowa Polska!* Niegodna jest ta, którą dźwigacie, waszych mozołów i usilności; rozum iey nigdy nie był wielki, sama się iego brakiem zgubiła; choć wskrzeszona, lecz już podeszła w wieku, może tylko modlić się będzie za was, lecz nie zdoła uczynić was oświeconymi, zamożnymi i sławnymi w świecie. Do mnie się więc zbiegajcie dzieci! kto mego nie usłucha gło-

su, niechay drży o siebie! — Groźbę tę przerażający potwierdza widok... We wzniesioney w górę ręce iey prawey mieści się czara z trucizną i oiekaiący iakaś ciepłą ieszcze krwią sztylet. Na głowie, w miejsce włosów, syczą tysiące węzów zieiących pragnieniem bezustannych ofiar śmierci! Lewą ręką chwyta ta nowa matka złożone w grobie ryzy czystego papieru, i półarkuszami nadstawia go węzom, które na wyścigi dotykaiąc się ich żądlami, żółcią i iadem kreślone tworząc na nich głoski, składaią na papierze gniezdzące się w iey głowie wyroki. Skoro półarkuszek iest zapełnionym, dumnie rzuca go ona opodal od siebie, uważaiąc pilnie, kto pierwszy z zapałem do niego poskoczy; staie się on odtąd iey ulubieńcem. Sto kilkanaście iuż na zgębioną rozlicznymi chłostami ziemię spadło iey wyroków, coraz bardziej wzmagaiących nieułość, rozterki domowe, i odsłaniaiących piekielny iakiś widok przyszłości. Przez grobową zasłonę nie można było ieszcze dobrze rysów iey twarzy rozpoznać! — Często w poziewaniach i tęsknocie rzezi domowej, podobna do wulkanu roztwiera się iey paszcza, zieiąc piekielny złości płomień.

Krzyczy, iż rewolucye są iey żywiołem; narzeka, że nikt iey nie rozumie; wrzeszczy, że mieczem iey sprawiedliwości iest kosa, która w zamachu, by kogoś winnego zgładzić, tysiące niewinnych sprząta. Pedantyzmem iest u niey duch kryminalnego prawa; nayłżeysze podeyrzenie iest naysumiennieyszem objaśnieniem sprawy; za pomocą właściwey sobie analogii łatwo wszystko do kategorii szpiegów dawnéy policyi tajnéy i partyzantów moskiewskich naciąga. Każdego uczciwego Obywatela, który się pracą znacznego dorobił majątku, lub go od oszczędnych i cnotliwych spadkodawców otrzymał, Arystokratą mianuje, a tém samém iuż on iest w iey krwawych obietym zapowiedziach. Kiedy, znużona krzykiem na społeczny porządek, przymusem iakowym zawrze się iey gęba; wtedy zgrzyta zębami prywatney złości, i szyderstwa toczy pianę. Pozostanież wkrótce iaki Reprezentant, iaki wojskowy wszelkiego stopnia, obywatel, kapłan, urzędnik, lékarz, mieszczanin, członek gwardyi narodowej, któregoby się ta zjadliwa nie dotknęła ropa? Jestże iaka sława, równie w kraiu iak w europie upowszechniona, któraby się na kartach iey

wyroków nie rozbiła? Wtedy tylko tysiącem marszczek ściągając się iey policzki w sardonicznym uśmiechu, gdy mówi o rozlewie krwi bratniej, o zniszczeniu. Niekiedy dawało się słyszcć iey pieńie, które ona nad wszelkie poemata klasyków przekłada, podobne do śmierciowieszczygo głosu samotnego puhacza, w pośród zaległych runowisk narodów!.. Pierwszy raz rubinowym blaskiem zaiskrzyły się iey oczy na widok łuny płonący w ognjach Pragi!... Nie mogła wstrzymać uczuciów, iakiemi on przepelnił iey serce. Wmawiała w Warszawianów, *iz wspaniałym był dla nich ten widok, kiedy czerwone kłęby płomieni odbiły wielką łunę niemal na całym północnym horyzoncie ich miasta.* Oświadczyła wyraźnie, *iz pragnie iak najszybciej widzieć w popiołach drewnianą Polskę.* Cieszy się nie raz nadzieją, że tey szczęśliwey dla siebie chwili doczeka, kiedy będzie mogła wyc swobodnie na gruzach świątyń, gmachów i domów Warszawy!... Na takie słowa truchlało uczciwe serce każdego Polaka, który choć dla ciekawości poznania, czém jest ten potwór, czytać pilnie iego wyroki musiał. Jakaż to dzikość w uczuciach! Czyliż pożogi nie są jedną z nayo-

kropniejszych klęsk zwłaszcza ucywilizowanych narodów? Czyliż wtedy, kiedy się one z potrzeby, bądź we własnym, bądź w nieprzyjacielskim kraju dzieją, dopuścić mogą iakiegokolwiek wyrazu radości ięki starców, wdów i sierot, wygnanych z swych rodzinnych siedzib i w nędzy żebrzących przytułku? Czyliż serce bogoboynego i wspaniałomyślnego naszego Wodza, wtedy gdy tego czynu w zamiarze całości Oycyzny dopełniał, nie było miotaném temiż samemi uczuciami, iakie zajmowały serce Brutusa, kiedy na śmierć własnych wskazywał synów? Lecz nazwać to widokiem wspaniałym, lecz pragnąć, a nawet przypuszczać myśl, iżby się to w całym kraju stało?.. Tu iuż każdy, w kimkolwiek ieszcze iskierka uczuć moralnych pozostała, zapytywał się: któż to iest ten potwór, co wpośród nas to głosić się poważa? Jeżeliż, iak ieden z dawnych Ryce-rzów, wszedł wspólnie z nami wszranki obrony Oycyzny, czas iuż, by odkrył wizierę, która nam dotąd nie daie poznać, kim iest ten, co w tak dziwaczny przed nami stawil się postawie? Dla czego w nim widać więcéy zapału do przelewku krwi bratniéy, aniżeli nieprzyjaciela?— Co zna-

czy ten w ręku sztylet, oręż zdradziecki, nigdy nieznanego otwartego tylko boju szukającym Polakom? — Co znaczy ta czara trucizny, której użycie ledwo się gdzie napada w historyi pocziwego narodu? — Dla czegoż ten osłoniiony rycerz, który w tym czasie wzorowym się oraz Bardem ogłosił, nie dał się dotąd ani razu słyszeć z wzniosłemi a oraz tkliwemi uczuciami dla Ojczyzny naszych Kochanowskich, Naruszewiczów, Woroniczów, Niemcewiczów, Wężyków, Tymowskich? Niepodobna, musi to być jakiś cudzoziemiec lub mieszkaniec obcego świata! Wezwijmy go prawem rycerskiem, by się przecięż odsłonił... Wezwanie to byłoby zapewne przyszło do skutku... gdy w tém nagle, 12 Marca, w moment kiedy słońce połowę swę ubiegło drogi, wystąpił on sam publicznie, sięgnął znużoną już rzucając potwarzy i szyderstw ręką do swę grobowę krepę, zerwał ją i odrzucił opodal od siebie... stawiła się oczom twarz poryta piorunami przekłęstw Nieba... a na miedzianém iey czole okazał się okropny napis... **PRECZ z BOGIEM.**

Takim jest rzeczywisty obraz ducha dziennika pod tytułem: *Nowa Polska.* Nie skreśliłem go tu

bynaymniéy dla iego wydawców, gdyż żadnego z nich nie znam ani poznać pragnę; lecz dla czytającéy pilnie od samego początku ich dziennik publiczności, którém bezstronnemu sądowi zostawiam uznanie, czyli który z podanych tu iego rysów nie odbiia się iawnie w licznych artykułach *Nowéy Polski*. Kréślić go dla wydawców, dla tego sądzę bydź próżném, iż to są ludzie, iak się z całego ich sposobu pisania przekonać można, do takiego stopnia zaślepieni zarozumiałością, że sądzą się bydź wyższymi nad wszelkie rozumowanie; nigdy przeto do wycofnienia się lub sprostowania iakichkolwiek swych paradoksów przywieśdź się nie dadzą. W całéy zupełności do nich stosuje się to zdanie, iakie Fryderyk Wielki wyrzekł o Filozofach XVIII wieku, których się oni uczniami bydź mienia: „Do bezczelności Cyników, łączą bezwstydną zachwałóć ogłaszania wszystkich sprzeczności rozumowych, wszystkich dziwactw, iakie im przyyda do głowy. (1)

Smiele uczynię zakład stu za ieden, ieżeli mi kto w iakim właściwym artykule tego dziennika

(1) Oeuvres de Frédéric L. G. Dialogues des Morts, Tome VI. p. 105.

wykaże dwa logiczne rozumowania z gruntownym z nich wywiedzionym wnioskiem. Składaią się one wolterowskim trybem z zuchwałych tylko twierdzeń. Szukając w myśli własnej ich usprawiedliwienia, i chcąc obiać pasmo pomysłów tych mężów, których, iak się na wstępie oświadczaia, *łączy mniéy więcéy iedność zasad*, napada się na naydziwaczniejsze sprzeczności z sobą iednego i tegoż samego Autora, który wydając artykuł, nie miał przynaymniéy téy ostrożności, ażeby odczytał wprzódny własne iuż dawniéy umieszczone zdania, by się przynaymniéy zorientował, iakie mu wtedy w spieszney redakcyi przeleciały myśli przez głowę. Zbiór dokładny takich logicznych sprzeczności, i stąd wystawioną budowę religijnego, politycznego i cywilnego stanu *Nowéy Polski*, znajdzie kiedys publicznosc w dziełku, iuż w więkšej połowie wygotowaném, które koniecznie, prędzey lub późniéy, iako komentarz dziennika *Nowéy Polski*, mianuiącego się bydz tłumaczem opinii publicznej, potomności przesłaném bydz musi.

Teraz nas wyłączenie iedno tylko zajmuie uczucie, boleść z publicznego a dotąd bezkarnego

bluźnierstwa Boga, w chwili, kiedy on w oczach świata rozwija niezgłębione wyroki swęj Opatrzności względem przyszłych losów Polski.

Powstał na to najpierwéj jeden z naszych wojskowych, dając tém samém poznać okropność obecnego stanu. Ci bowiem potomkowie dawnych Polaków, co przeciw Muzułmanom stawali w obronie wiary i całości kraiu, dziś krwawy bój tocząc w téj drugiéj sprawie z zewnętrznym nieprzyjacielem, bronić wiary muszą przeciwko własnym wyrodnym swym braciom. *Nowa Polska* odpowiedziała na to zwykłym swym sposobem, osobistą obelgą, potwarzą, bezczelném i bez usprawiedliwienia zapieraniem się swych myśli. Wydawcy *Nowéj Polski* nadto mało mają uszanowania dla czytaiący ich dziennik publiczności, iżby o iéy sąd dbać mieli; w przeciwnym bowiem razie niepodobieństwem iest, ażeby im iuż tak mało pozostało rozsądku i znaomości przemagającego w Narodzie sposobu myślenia, by czuć nie mieli, że niezliczone w ich piśmie artykuły, a szczególniéj téż owa sławna modlitwa, *Precz z Bogiem*, powszechne sprawi w umysłach oburzenie. Lecz widoczna iest, iż korzystając z pory wyuzdanéj

wolności pisania, ten tylko główny w tém mają zamiar, ażeby kosztem swych prenumeratorów, nieznanie dotąd w kraiu ich zdania, do właściwego doszły przeznaczenia.

Przypomni sobie zapewne czytająca Publiczność, iż iednym z celów, iaki sobie zamierzeli wydawcy tego dziennika, iest, by ducha odradzaiący się Polski przenieść do sztuk i nauk, do prywatnego i publicznego życia (2), ogłaszaniem zasad zgodnych z postępem przygotowywaney u nas socyalney rewolucyi. Tam wieszcz dotąd mało znany, którego wyraźny podpis oznaczył piętnem bezczelności publiczne bluźnierstwo w Nrze 67 zamieszczone, wskazanym iest, iako ów nowy Orfeusz, którego ukraińskię gęśli natchnionemi tonami poić się ma kiedyś Polska (3). Propaganda iuż rozległe po kraiu puściła rosochy; dla nię głównie są przeznaczone te bezbożnego dziennika stronnice, a niedługo słyszeć może będziem włościan wyśpiewuiących po polach zamiast: *Straszliwego Maiestatu Panie!* modlitwę, *Precz z Bo-*

(2) zob. Nowa Polska Ner 1.

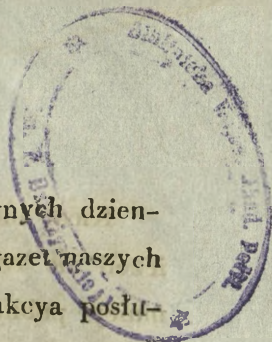
(3) tamże Ner 37.

giem, po karczmach zaś wydawane będą opery pod tytułem: *Uczta zemsty!*

Redakcyja *Nowej Polski* lubo, iak się tylokrotnie oświadczała, nie przyymie na siebie solidarney odpowiedzialności za zdania osób umieszczających swe artykuły w iéy dzienniku; zdaie się iednak, iż wyłącza od tego materyę bluźnierstwa Boga i zniewagi Religii, przez większą część mieszkańców Królestwa Polskiego wyznawanéy. Zaledwo bowiem P. S. poważył się objawić iéy żądanie, ażeby równie rozsądne iak skromne uwagi iego nad tą modlitwą w iéy dzienniku zostały zamieszczone, natychmiast wystąpiła sama redakcyja z apologią wiersza będącego iey składem wiary, w którój, dla ukarania zuchwalstwa podawcy, obwieszcza, że nikt o tém wiedzieć nie będzie, co ono w sobie zawierało, a dopiero, ze słodyczą i miłością ku błądzącym, iaką iéy zaleca *dobrze tylko przez nią poięty Chrystyanizm*, wystawia Pana S. w żywych kolorach zagorzała, nieuka; z wymienieniem nazwiska wskazuje go Inkwizycyi swego stronnictwa, iako członka iakiegoś związku Kongreganistów, o którego uroioném istnieniu prawdziwi Katolicy, u nas tém imieniem oznaczani,

jeżeli nie czytali dawnych rewolucyjnych dzienników francuzkich, pierwszy raz z gazet naszych powzięli wiadomość; nadto też Redakcyja posłuszna swemu Bogu *nakazującemu ię wszystkich sądzić*, Kongreganistów w rządzie nieprzyjaciół Ojczyzny umieszcza. Gdyby przypadkiem *Polak Sumienny* dniem wprzody nie był ogłosił uwag P. S. apologia ta byłaby wznowiła Satyrę Rabnera pod tytułem, Noty bez textu.

Z niezmierną żywością i obosiecznym mieczem gnębi *Nowa Polska* swych przeciwników. Czytelnikom ię Nru 72, nie wiedzącym w cale o co rzecz idzie, musiało się zdawać, iż koniec iakieys burzliwéy sceny w biurze iey drukarni wydarzonéy, przeniósł się w zapomnieniu na stronicę tego numeru. Ażeby go w żywym obrazie w deklamacyi wydać, trzeba przybrać na siebie postać redaktora pieniaćego się ze złości, który rozdzierając pismo, pokornie do druku iego podane, depce nogami, i z tąż samą zimną krwią rozumując iak Dydona w chwili, gdy nie uyrzała w porcie Trojańskich okrętów, porywa za kapelusz, z trzaskiem drzwi za sobą zamyka, i zostawia osłupiałego mocą dowodów swéy zuchwałości artykułu podawcę.



Kiedy już przecie ta burza minąć musiała, a jeżeli nie redakcja *Nowey Polski*, to przynajmniej publiczność chętnie przyymie rozumowania i wolny rozbiór rzeczy, dowieść nam wypada, iż uwagi P. S. iakokolwiek zwięzłe wyrażone, wspierają się *na niezwyknięzonych argumentach*; jest to bowiem materya, w której Autor modlitwy i redakcja *Nowey Polski*, nie tylko przeciw P. S. lecz przeciwko całemu światu i rozumowi ludzi wszystkich wieków wojnę podnosi. — W galopadowej obronie modlitwy Goszczyńskiego, redakcja głównie tém chce zamydlić oczy słusznie oburzoným czytelnikom, iż pierwsze te okropne wyrazy usunięcia i zniszczenia Boga, *Precz z Bogiem*, od których się ona rozpoczyna, wzięte przez naśladowanie z owych okrzyków, tolle! tolle! crucifige, ściągają się tylko do fałszywego iakiegoś Boga, lecz cała obeymuje w sobie uwielbienie prawdziwego, który przez *empireyskie zasłony* podrymując *niekiedy* na ludzi spogląda. Wykazać więc choć wkrótkości czytelnikom powinniśmy, iż w modlitwie rzeczoney P. Goszczyński, wieszcz i kapłan *Nowey Polski*, wielbi Boga który nie istnieje, a bluźni Boga który JEST;

Przypominamy na wstępie, iż udzielamy tych uwag dla publiczności obeznaney zapewne z zasadami swojej Religii, nie dla redakcyi *Nowey Polski*. Z temi bowiem Panami nie wprzódobyśmy się wdali w rozprawę rozumowania, póki by nam nie przyrzekli, iż odczytają elementa zdrowey Filozofii, któręý może nie znają, i katechizm, którego podobno zapomnieli. Przede wszystkim zaś, iż weydują głęboko w stan swego sumienia, a jeżeli w niém znajdą iakie wyrzuty przeciwko prawu przyrodzonemu, wskazywanemu im przez ich własny rozum i zakreślone mu w sercu, użyją iakich skutecznych sposobów do oswobodzenia się od nich.

Zasady zdrowey Filozofii na czele stawiaią nam fundamentalną tę prawdę, iż Bóg jest jeden w Istocie, i że ich więcéý bydź nie może. Jeżeli więc naysciśleyszém rozumowaniem dowieśdź można, iż Bóg prawdziwy zewnętrnie, czyli w sposób nadprzyrodzony, objawił się ludziom dla tego, ażeby wiedzieli: 1mo. czém On jest w sobie i względem nich? 2do. iaki jest ich początek i ostateczne przeznaczenie? 3tio. iakimi środkami toż przeznaczenie osiągnąć mogą i do

niego dążyć powinni? iawnem już z tąd będzie, imo. że w oczach tego prawdziwego Boga, który skoro coś ludziom objawia, tém samém chce aby mu wierzone, są *wierni i niewierni*; *zdo. że dla takich, co środkami przez niego wskazane mi dążyć się wzbraniaią do swego ostatecznego przeznaczenia, przykazania Jego będą pętami. 5tio. że jeżeli objawił ludziom rzeczy takie, których pojęcie przechodzi władze duszy naszey, gruntem tey przez niego objawioney wiary nie może być samo sumienie. Ztąd zatém iawnny wypływa wniosek, iż jeżeli Bóg prawdziwy to wszystko uczynił, zatém Bóg w którego oczach nie ma niewiernych i wiernych, który tworzy człeka bez pęta, którego wiara jest tylko w naszym sumieniu, który się inaczej nie objawia ani objawić może, iak tylko w świątyni przyrodzenia (4), jest, tém samém, iestestwem urojoném, a więc nie istnieje.*

Czyli istotnie Bóg zewnątrznie albo w sposób nadprzyrodzony ludziom się objawił? jest to pytanie należące do kategorii historycznych wy-

(4) zob. Nowa Polska Ner. 67 Modlitwa.

padków, które w zdrowey logice, nie dotykalnie za pomocą zmysłów, ani matematycznie, lecz według osobnych im służących prawideł rozumowania, iawnie udowadnianemi bywają. Kto-
by teraz jeszcze nadprzyrodzonemu objawieniu się Boga chciał przeczyć nie iako zagorzalec i próżny deklamator, lecz iako szczerze badający prawdę Filozof, musiałby 1mo. Obalić pasmo nieprzerwane świadectw wszystkich wieków petyściakrotnie już wystawione na nayskrupulatniejszy badania krytyki historycznej, 2do. Wykazać, iak błahemi były w tym względzie rozumowania: a) niektórych nayznamienitszych Filozofów niechrześcijańskich narodów, dowodzących potrzeby objawienia; b) téy wielkiéy liczby mężów, co z Filozofów lub przeciwników Wiary Chrystusa, stawszy się iey apologistami, udowodnili istnienie objawienia; c) nayznakomitszych uczonych i Filozofów chrześcijańskich w Kato-
licyzmie, którzy pytanie to według wszelkich form rozumowania w następstwie wieków bezustannie rozwiązywali; d) nayuczeńszych we wszelkich przedmiotach uniejętności ludzkich mężów innych sekt chrześcijańskich, a mianowicie

Protestantów Anglii i Niemiec, których my tu tylko w rzędzie Filozofów chrześcijańskich mieścimy: w liczbie takich znajdziemy Newtona, Leibnitza, Grociusza, Adissona, Lardnera, Tramblyaya, Bonneta, Lelanda, Lessa i tylu innych; e) okazać dowodnie, iż zarzuty, drwinki, romanse filozoficzne tak nazwanych filozofów XVIII. wieku, iako Woltera, Roussa, Raynalda, Boulanzera, Holbacha czyli Mirabo, Dupuis i innych, przez nikogo ieszcze w sposób zwyczajki zbitemi nie zostały; f) że fałszem jest, iżby filozofowie, nawet XIX. wieku, do takiego stopnia ich bredni się wstydzieli, że nie śmieją nawet przyznać im imienia Filozofów; g) że Bossuet, Paskal, Rasyn, Plusz, Huet, Houteville, Berzier, Baruel, Oliwades, Tassoni, Antoni Genuńczyk, Stolberg i tylu innych, tak istotnie w świecie uczonym wystąpili, iż wykrywając grubą swoją niewiadość w filozofii, umiejętnościach ludzkich, literaturze starożytnej, dziejach rodu ludzkiego, pokrywając złośliwie prawdę a sofistycznie fałszu ucząc, zasłużyli sobie na obskurantów nazwisko; h) że wielkie we wszelkim względzie geniusze XVII. wieku, iako Bakon,

Karteziusz, Gassendy, Bernuilli, Euler, Wolf, Boile, Klarke, Derham, Malebranz, Kassini, Kornel, Rasy, La Fonten, Jan Chrzciel Russo, Boalo, La Bruyer, Bossuet, Fenelon, Kondesusz, Marszałek Luxemburg, Katyna, d'Agesso, i tylu innych niezrównaney nauki mężów, dając w swém życiu iawne dowody nayżywszhey wiary w objawienie się nadprzyrodzone Boga, i wyznając się bydź nie ze znamienia tylko, lecz czynem i pismem Chrześcianinami, byli duchami słabemi, zabobonnemi, nie cierpiącemi rozumowania (5). Taką to pracę zadaię każdemu, kto chce filozoficznie dziś pod wątpliwosc poddać istnienie Boga, który się zewnętrznie przez niezaprzczone cuda, dokladnie spełnione prawdziwe prorocstwa, a nakoniec przez JEZUSA Chrystusa rodowi ludzkiemu objawił i nadał przykazania i prawa, od których joty nie odstąpi: prawa które są iarzmem słodkiem i brzemieniem lekkim dla wszystkich, co ie z chęcią pełnią, i dla tych to

(5) Obacz o tych mężach wzmianki w dziele pod tytułem: *le Comte de Valmont, ou les Egaremens de la Raison*, edit: de 1801 page 165. et suiv:

Bóg jest najszybciej *Oycem*; lecz jako samowładny Stwórca i Pan, przestępcom ich grozi wiecznym odrzuceniem od oblicza swęj dobrotliwęj Opatrzności, a tęp samęm, pogrążeniem ich w odmęty wiecznego cierpienia; i do nich to stosuje się ten Jego wyrok: *idźcie przekłęci w ogień wieczny, zgotowany szatanowi i posłannikom jego.* (*)

Wskazany przez nas sposobem rozwiązane to zadanie dostatecznie udowodnić powinno, iż Bóg *Nowęj Polski* nie istnieje, a zatęp, iż modlitwa, o którą rzecz idzie, w całęj swęj osnowie obeymuie tylko bluźnierstwo przeciwko prawdziwemu Bóstwu, i na tępbyśmy poprzestać mogli. Nie od rzeczy iednak będzie zastanowić się pokrótce i nad tęp, częp jest ten bożek uroiony w głowie romantycznego Poety, do którego on tak gorące zasęła westchnienia.

Rozpoczyna się one od tych wyrazów: *Ty, Istoto niepoięta.* Ponieważ zaś zasadą redakcyi *Nowęj Polski* jest, *iz kto umie mniemać, że są prawdy przez rozum niepoymowane, rozumowi*

(*) Mat. 25. 41.

niedostępne ; niezawodnie musi być oszukiwaczem bezczelnym, poważającym się ogłaszać wiarę , której pierwszą ma być zasadą, wierzę bo nie wiem, nie rozumiem (6); natura zaś tego Bóstwa ani zmysłami, ani rozumem pojętą być nie może, a zatem nie może być materią wiary dla ludzi wyznających zasadę nieograniczonego o wszystkiem rozważania (7), czyli, w bytność Jego oni właściwie wierzyć nie mogą; przeto byt tej Istoty niepojętej jest tylko w tej pieśni fikcją rymotwórczą. — Jakkolwiek bądź, z rozwagi całej modlitwy i z tego, co o tym bożku wiemy z rozpraw o nim Naturalistów, można go nazwać właściwie bogiem konstytucyjnym. Duchy wolne jemu wprawdzie winne są swoje istnienie, lecz nie wolno mu wkładać na nie iakiegokolwiek pęta prawami ścieśniającemi ich wyuzdaną wolę. Wyznawcy tego bóstwa pomiędzy doskonałościami Jego mieszczą sprawiedliwość, póki rozrządzenia jego z żądaniami ich, chociażby najsprzeczniejszemi pomiędzy sobą, są zgodne; skoro się jednak pun-

(6) Nowa Polska Nro 92. Art. Rakiety.

(7) Tamże.

ktualnie do nich nie zastosuje, bez ogródki mianują go bogiem *niesprawiedliwym* (8). Wiara jego objawia się w *świątyni przyrodzenia*, lecz tylko w świecie zmysłowym: w świecie bowiem umysłowym napada się zaraz na duchy wolne, które on iak piłki puściwszy raz w przestwór wieczności, już z niemi nie ma żadnego związku, i niekiedy tylko *przez empiryczne zasłony* na nie spojrzy dla tego, ażeby ich wielkie uwieńczył czyny. Wyrzył on w prawdzie w duchu wolnym iakieś potężne pojęcie godziwości i niegodziwości moralnéj, które się niekiedy samo przez się staie naysroźszym jego tyranem: lecz skoro się spodoba duchowi wolnemu na to nie uważać i ogłuszać się coraz bardziéj; może cały wiek młody przepędzić w rozpasaniu na nawyrafinowańsze rozpusty, czyniące go podlejszym i bardziéj im niewolniczo podległym od zwierząt; w wieku dojrzałym bogacić się niesprawiedliwością, byle tylko zręcznie przed ludźmi taić ją umiał; nad grobem stać się wypalonym kraterem naybezpieczniejszych nieprawości, z zach-

(8) zob. Nowa Polska Nro 74. Artykuł Półk: 2 Strzelców.

waniem całej żywości żądry pełnienia złego, gdyby tylko do niego był zdolnym; pomimo tego tuzzyć on sobie może, że byle tylko mógł się pochłubić iakimi uczynkami zasługującemi na pochwałę od ludzi iemu podobnych, byle się pomiędzy niemi wsławił chociażby tylko iakimi wierszykami, natychmiast, po opuszczeniu powłoki ciała, przeniesie się na iakieś elizeyskie pola, gdzie go zapewne nie nudy, lecz takie, w iakich tu sobie smakował, czekają rokosze.

Jakokolwiek *świątynia przyrodzenia* do wierzenia podaie, iż wtedy, gdy opatrność tego Bóstwa czuwa nad punktualném krążeniem ciał niebieskich w niezmiernych przestworach, okazuje oraz całą i iak gdyby wyłączną troskliwość nad kierunkiem życia robaczka pełzającego w pyle; nazbyt iednakże zajmują uwagę jego te ogromne i rozliczne mądrości jego dzieła, ażeby go miał obchodzić sposób życia, iakiego się trzyma duch wolny. Dla tego też, kto się poważy temu duchowi dowodzić, że w filozofii bredzi, jest u niego *rozumu despotą*; kto się ośmieli niepokoić iego sumienie wykładem choć ogólnym niemoralności czynów, jest *despotą sumienia*, i *kłamanemi ros-*

koszami Nieba z doczesney szczęśliwości chce odrzeć człowieka (9).

Powszechném iest zdaniem lékarzy, iż niemota z urodzenia pospolicie w głuchocie ma swoje źródło. Ponieważ zaś bóstwo Naturalistów iest niemém, gdyż się nigdy przez mowę zewnętrzną nie objawiło ludziom i objawić nie może; z tąd też wynika, iż przypisuią mu zupełną głuchotę na słowa a nawet i westchnienia ludzkie. *W cnotach tylko serca mieści się jego wyznaczenie* (10), byłoby przeto śmiesznością zasyłać do niego modły; wszakżeż wie o tém dobrze duch wolny, że ono, chociażby też i usłyszało ięki ięgo w nieszczęściu, nie zmieni iednakże fatalności ślepego przeznaczenia, któremu we wszystkich swych dziełach samo nawet podlega.

Czemże nakoniec iest ten duch wolnego, który iest *obrazem* tego niemego, głuchego, ślepego i odurzonego ogromem własnych dzieł boga?— Gruntem każdego rymotwórczego dzieła powinna bydź prawda, przenośniami, dowcipem,

(9) zob. Nowa Polska Nro 74 Uczta zemsty.

(10) zob. Nro 67 Modlitwa.

melodyą myśli i wyrazów ozdobna. Gruntem modlitwy, *Precz z Bogiem*, iest duch wolnego: w niey, iak przecież przypuszczać powinniśmy, Poeta wzniosłe pomysły w szkole filozofii Naturalistów czyli Deistów XVIII. wieku czerpane, w wieszczą przelał formę. Niechże nam się go dzi uczynić mu zapytanie, czém iest w téy badawczej filozofii duch wolnego? Może on co do natury jego nowe iakie uczynił odkrycia? Lecz ieżeli wraz ze stronnictwem swoim, iak redakcyja *Nowéy Polski* pismem i czynem obwieszcza, trzyma się wiernie zasad wielkich mędrców XVIII. wieku Anglii i Francyi, iako, Barona Cherbury, Wolstona, Tyndala, Huma, Bolimbrolka, Woltera, Russa i mających dość odwagi do postępowania ich śladem w XIX. wieku wszelkich fakultetów uczonych; to ia śmieie się ofiaruję orężem wziętym z własnego ich arsenału, a mianowicie dowodami, wątpliwościami, twierdzeniami czerpanemi z dzieła, *Système de la Nature* i innych, iako: Lametrie, Frereta, Diderota, Robineta, Helweciusza, Woltera, z logiki Tracego, fizyologii Kabanisa i t. d. w taki kąt poetę zapędzić, iż będzie mi musiał wyznać, że według

zasad téy filozofii, duch wolnego niczém inném nie iest, iak coś cokolwiek subtelniejszego od galwanicznego płynu, który, bydź bardzo może, iż dziś intro z ciała poety przemknie się w ciało nowego iakiego pudła, lub iak eter w przestworze zniknie; że cały iego zapał poetycki i nieszczęsne onego skutki rozlane na papierze, nic innego nie są, iak rezultata kongestyi atomów, może alkoholu w fibrach iego mózgowych, które w tak nadzwyczajny ruch ie wprawiły, i rękę do wykreślenia tylu nieznaných dotąd w Polsce bluźnierstw przywiody; że równie iest sprzecznym z sobą i niesprawiedliwym, ieżeli się obraża zniewagą osobistości swego ducha wolnego, iak wtedy, gdyby obstawał za honorem iakiey lalki w teatrze marjonetek; że wcale inaczey rzecz się ma ze mną i z innymi, którzy z wiary wiemy, iż mamy duszę nieśmiertelną.

Inną bydź mogła mowa do świata czytającego a oraz myślącego, kiedy się te potworne w filozofii zrodziły zdania, inną bydź powinna teraz, kiedy one iuż do historyi obłąkań rozumu ludzkiego przeszły. Młodzi nasi pisarze, obok właściwego im wstrętu do mozolney metafizycznej naukowey

pracy, obok braku dotąd elementów w ścisłym znaczeniu wziętej filozofii w szkołach, już w ich ławkach samopas w najważniejszych iey materjach rozumować zaczęli. W Uniwersytecie podano im katalog imion i nazwisk filozofów wszystkich wieków i rys tabellaryyny ich systematów, z krótkimi a częstokroć dosyć iałowemi nad nimi uwagami, pod tytułem Historyi filozofii. Z takim zapasem wiadomości napada młody filozof na wielbione od kollegów dzieła Woltera, Wolneya i t. d. pożera ie z nieznanym sobie dotąd urokiem, i odtąd oświecony, wie, iż filozofia nie wiele pracy kosztuje; iż zależy na zręcznym wyśmiewaniu się ze wszystkiego, co przechodzi wrażenia zmysłowe: z politowaniem więc patrzy na wszystkich przy lampie nocney rozmyślających badaczów prawdy, a pewnym będąc, iż oni Woltera nie czytali, spogląda na nich iak na huronów; wszystko zaś co jest dla niego nowém, sądząc iż będzie równie nowém dla świata, występuje z filozoficznym iakim wybrykiem w prawdziwie niegodowey, bo przestarzałej i połatanej szacie (11).

(11) Takim jest np. w Uczcie zemsty powtórzenie równie bluźnierczego iak płaskiego konceptu Woltera, o naytkliwszey Chrześcian Tajemnicy.

III Czyli płodny literackie prozaistów i poetów *Nowey Polski*, co się tém głośno szczycą, iż odrzucają wszystkie tak nazwanego klassycyzmu prawidła i o iakichśi tylko romantycznych wystrzałach myśli nam prawią, mogą wytrzymać iakąkolwiek próbę zdrowey logiki i filologii?— Jakże dziwnymi wydaia się owe bezustanne wyrażenia parodiowanego katechizmu, *wiary, nadziei, miłości, Religii, ów miecz Archanioła*, owe wyznania pełne hypokryzyi, *szanuiemy pobożność i bractwa*, pod piórem Autorów, wyznaiących iż Bóg ich iest bogiem, w którego oczach *nie masz wiernych i niewiernych*, który się *objawia w samém tylko przyrodzeniu*, czyli który sam nie iest czém inném, iak tylko niemém, ślepey fatalności podległém przyrodzeniem; pod piórem tych, co w iednym dniu, szellingianizmu pochwyciwszy marzenia, mniemaią może, iż duch wolnego sam tylko iest partykułą realizuiącego się bóstwa, gdyż nikt działań jego wstrzymać ani za nie kiedykolwiek sądzić go może... iuż znowu w innym dniu wątpią z materialistami, czyli ten tak przez nich wysoce ceniiony duch wolnego, nie iest tylko koncentracją organizmu mózgowego?

Czyli w iednym czy w drugim zostają mniemaniu, zdaie mi się, iż dostateczny wskazałem już rys dowodów, który w nayobszerniejszym dziele rozwinąć się ofiaruję, iż modlitwa, *Precz z Bogiem*, nie ma naymniejszego gruntu prawdy w sobie; że uroione w niey bóstwo uwielbione przez poetę, iest tylko szczątkiem pomysłów wpoionych przez prawdziwego Boga w rozum iego o mądrości, iaką on nam objawia w szczupłym okresie otaczającego nas przyrodzenia; że resztę pomysłów o Jego doskonałościach wygluzowało w nim zepsucie serca... że zatém wielbi on boga, którego nie ma, a bluźni Tego, który iest.

Cóż na to mówi wzaciszu rozmyślający Filozof?... w uczuciu politowania milczy! Lecz milczeć zaiste na tak krzyczące zgorszenie nie powinni Sternicy na tyle niebezpieczeństw wystawionéj nawy, do rozumney niepodległości wzbiiającego się ludu, którym zapewne tajném nie iest, iż porządek społeczny nayprędzey się o bezbożność rozbiia (12). Milczeć nie powinni Powiernicy Na-

(12) L'arrêt en est aussi ancien que l'éternelle justice qui le porta: l'autorité n'étant donnée du ciel aux chefs des nations, que comme moyen de rendre heureux les

rodu, który Boga nad wszystkie ceni swobody i w Nim tylko całą swą upatruje pomyślność. Milczeć nie powinni owi Zachowawcy składu starodawnej Wiary Polaków, która sama tylko te święte cnoty, iakich teraz tyle widzimy dowodów, zaszczerpić mogła w ich serca.

Redakcyja Nowy Polski poważając się pierwszą umieścić w swym dzienniku pełne bezbożności i bluźniercze wiersze, popełniła zbrodnię obrazoburczego Maiestatu Narodu, co nawet prawnie ténymocniej wywieśdź się daie z samychże zasad demokratycznych, iakie ona wyznaie. Jakąkolwiek jest teraz, lub bydź ma następnie Konstytucyja Narodu Polskiego, tolerancyja cywilna wyznań musi w niey bydź kardynalnym punktem swobód obywatelskich. Karta konstytucyyna, do której się ieszcze obecnie we wszystkiém Naród odwołuje,

hommes en les rendant meilleurs, le plus grand crime dont puissent se charger les gouvernemens, c'est de souffrir que les vices et les erreurs empoisonnent les sujets confiés a leur sollicitude; et toutes les pages de l'histoire du monde nous montrent, a côté de cette irrémissible félonie, l'humiliation de la puissance et la dissolution des empires. *Louis XVI. détroné avant d'être Roi* p. 229.

zaręcza im nawet Rządu opiekę. Kiedy zaś gruntem każdego wyznania jest Bóg, na czemże polegać będzie opieka Rządu w tym względzie, jeżeli byle fanatykowi wolno będzie bezkarnie wykrzykiwać w pismach publicznych, *Precz z Bogiem* tego lub owego wyznania, niech przepadnie, pomordujemy jego Kapłanów (13). Jestże w Polsce jakie wyznanie chrześcijańskie, iaki zakon, iaka religia, na których Boga nie godziłby ten wiersz bluźnierczy? Nie sami tylko Katolicy, składający blisko całość mieszkańców Polski, przekonanymi są, iż Bóg się zewnętrznie ludziom objawił; wierzą, że w oczach Jego są wierni i niewierni, błogosławieni i potępieni; że On czci zewnętrznej wymaga: Dyssydenci wszelkiego rodzaju w tych punktach z Katolikami się zgadzają: i iakokolwiek Ewangielicy i Reformowani są tolerantami co do wyznań chrześcijańskich, żaden z nich jednak tego ieszcze nie uczył, iżby kto, odrzucający rozmyślnie wiarę Chrystusa, mógł być zbawionym: bez tey bowiem zasady, czemżeby pozostały ich wyznania? Żydzi również wierzą w zewnętrzne Objaw-

(13) zob. Nowa Polska Ner 74. Uczta zemsty.

wienie, i w oczach ich Boga są wierni i niewierni, do tego nawet rzędu należą i Mahometanie.

Cóżby na to mówił poczciwy nasz lud wiewski, co teraz, z zadziwiającym świat cały zapalem, składając straszne wrogom Polski bohaterów zastępy, sądzi iż wywalczeniem naydroższych swéy Ojczyzny swobód broni naczelnie od przodków sobie przekazanéy Wiary, gdyby się dowiedział, iż w Stolicy ci, co nie proszeni, głoszą się bydź organami iego, co go chytrze ludem udzielnym (peuple souverain) mianują, Religiią, którą on wszystkimi władzami duszy czci i wyznaie, w pismach publicznych zabobonem bydź mienią? Coby na to mówił, gdyby był w stanie wyrozumieć modlitwę, *Precz z Bogiem i Ucztę zemsty*, i poznał, iż ci bezbożni zapaleńcy piekło przenosząc na ziemię zapowiadają mu, że Boga od 800. przeszło lat łączzonego na Lechitów ziemi, który iest całą ich pracowitego, ubogiego i cierpień pełnego życia nadzieią, na zawsze z niey chcą wygnać, zgruchotać Jego Ołtarze, zdradziecko sztyletami pomordować Jego Kapłanów? Ach! zapewne w tym właśnie razie sprawdziłoby się to zdanie, którem *Nowa Polska* grozi w iednym z początkowych numerów swo-

ich: *iz Sąd ludu iest Sądem ostatecznym Boga.* (14)

Do władz kraiovych należy, ażeby wczesnie takim ostatecznościom z obrazy Religii wyniknąć kiedy mogącym zapobiegały. Nie w innym duchu wszelkie prawodawstwa kary za bluźnierstwa oznaczają. Jeżeliż u nas myśl w mowie tylko ma bydź obostrzoną, a iey rozwiązłość w druku nieograniczoną i bezkarną ma pozostać, nienależałoby przynajmniej, ażeby władze urzędownie poznać dawały, iż zdań znieważających Religii nie cierpią?

Smutną zapewne iest rzeczą, iż w tym czasie aż do tego u nas przyszło, że trzeci już raz Katolikowi świeckiemu przychodzi odezwać się w nayistotniejszey i nayważniejszey materiy swey Wiary. Dziwić się iednakże temu nie można. Od 30. blisko lat w rozliczny sposób gnębione i upokarzane Duchowieństwo nasze, czytając w pismach publicznych od pierwszego dnia rewolucyi zapowiedzie iawnego już siebie prześladowania, (15)

(14) Ob. Nowa Polska Ner 3.

(15) Ob. Nowa Polska Nro 20. w którym P. J. B. O. wyraźnie zapowiada, że iednym z celów naszego powstania, iest zniszczenie zasady teokratycznój pod formą Katolicyzmu.

uważając iż patriotyzm w pewney i dosyć liczney klassie ludzi głównie na tém zdaie się zależeć, ażeby za pomocą obelg, potwarzy, wzgardy nayszanowniejszych jego członków, obudz ać w niem zapal do nowego porządku rzeczy, zachowanie milczenie w nadziei, iż Bóg, który tak cudownie rozpoczął i popiera sprawę odrodzenia przez tyle wieków niegdyś wierney mu Polski, sprawi to zapewne, iż chwała Jego umocni się tém dobrodzieystwem w zdrowey części Narodu. Ogranicza się zatem pełnieniem w pokorze swych powinności i modłami za prześladowców. Nie słyszymy, iżby Kapłani srodze dotknięci, nierozumnym uniesieni zapalem, z kazalnicy otwierali oczy ludowi na tak niewątpliwe na Jego wiarę zamachy. Coby się już do tego czasu w niektórych innych kraiach działo?.. Niczem niezłamna miłość Ojczyzny, cierpliwość, miłość, jako obłąkanych braci, samych nawet nieprzyjaciół wiary, oto są cechy, iakimi zawsze na kartach dzieiów oznaczonem jest Duchowieństwo Katolickie w Polsce.

Skazanie sądownie redaktora nowej Polski na maximum kary oznaczoney artykułem 78. Prawa karnego, a nawet i zastosowanie do niego kary o-

brażonego maiestatu Narodu, nie byłoby dla Kapłanów, iako Reprezentantów swego wyznania, odpowiednią satysfakcją. Mogą oni równie do redakcyi iak do Poety się odezwać: Bóstw które czcimy poznaycie różnicę! wtedy gdy wasze nakazuie wam krew naszą przelewać, (16) nasz Bóg każe nam litować się nad wami, przebaczyć, i modlić się za was! Oby tryumfująca z nayskalistszych serc łaska objawionego świata Boga, ocuciła w was te uczucia wiary, iakieście z mlékciem matek Polek wysnali, a które zapewne, nie badanie szczere prawdy, lecz rozwiążłość młodego wieku w was przytłumiła! Oby one wam otworzyły oczy na wielkość zbrodni, iakieyście się wspólnie przed Bogiem i ludźmi stali winnymi, i na hańbę imion waszych, które pokolenia prawych Polaków iedne drugim w późne czasy przesyłać będą! Obyście w bogoboyném upokorzeniu, upatrzywszy wolne samotności chwile, usuwając z umysłu przesady

(16) *Ten słusznie od nas puhara czeka,
Temu się słusznie sztylet należy.*

Obacz Uczta zemsty Ner 74.

Odczytay z uwagą art. o *prawdziwych żywiołach rewolucyi Ner 60.* i z *Ucztą zemsty* porównay.

zarozumienia, namiętności i opinii bezbożnych; przeyrzeli się, ze szczerą żądzą poznania prawdy, w któremkolwiek z tych dzieł płodami obskuran-tyzmu przez was zwanych, iako np. w *Tryumfie Ewanielii* (17) które macie pod ręką, a wzorem La Harpa, po długiem obłąkaniu, publicznie dali świadectwo prawdzie! Tym tylko sposobem u- ciszyć zdołacie głos przerażającego was zapewne już i teraz sumienia, będący, iak owo znamie Kai- ma, na całe życie i wieczność sroższą dla was karą nad tę, iakąby Naród mógł względem was wymierzyć. Wtedy dopiero poznacie, że praw- dziwa miłość Oyczyzny, zależy na zjednoczeniu serc obywatelskich we wspólnéj miłości Boga. —

(17) *Tryumf Ewanielii*, dzieło sławnego Oliwa- desa, który niegdyś będąc niedowiarkiem wrócił na łono Religii, po gruntowném zgłębieniu dowodów Chrześcijaństwa, przełożone na różne europejskie ię- zyki, w przekładzie na język Polski wyszło w roku zeszłym.



36887/

2